

Elżbieta Szczot, *Ochrona rodziny w prawie Kościoła łacińskiego*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2010, ss. 343.

Autorka jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jan Pawła II, kanonistką. Książka została przedstawiona na tej uczelni jako praca habilitacyjna.

Temat pracy wpisuje się w nurt próby odniesienia się do aktualnie występującej sytuacji społecznej, związanej z kryzysem rodziny oraz problemami dotyczącymi definiowania małżeństwa i rodziny. Negatywne zjawiska zachodzące w Europie i świecie, chociażby demograficzne, zaliczane są do bezpośrednich skutków osłabienia rodziny. Recenzowane opracowanie dotyczy próby rozpoznania treści mieszczących się w problematyce ochrony małżeństwa i rodziny. Praca ukazuje istotne elementy małżeństwa i kanonicznego pojęcia 'rodzina'; jej ochronę na etapie przygotowania do zawarcia małżeństwa oraz po jego zawarciu, wskazując na skutki prawne nowo powstałego związku i ich konsekwencje. Przedmiot rozważań został ograniczony do Kościoła łacińskiego, co znajduje usprawiedliwienie w tym, że katolickie Kościoły wschodnie mają własną, bogatą i nieco odmienną, tradycję w tym względzie. Celem pracy było ukazanie instytucji rodziny jako naturalnej i podstawowej komórki społecznej, zbudowanej na małżeństwie zawartym między mężczyzną i kobietą, komórki, która na gruncie prawa kanonicznego posiada odpowiednie zabezpieczenie prawne.

Praca składa się z trzech rozdziałów logicznie się dopełniających. Pierwszy z nich, zatytułowany *Podstawy eklezjalne ochrony rodziny* (ss. 31-86), przedstawia źródła założenia i istnienia rodziny, określa podmiot ochrony, czyli rodzinę w aspekcie teologicznym. Punktem wyjścia jest pokazanie małżeństwa heteroseksualnego jako podstawy zaistnienia rodziny z punktu widzenia Magisterium Kościoła. Autorka z dużą wnikliwością przybliży biblijno-teologiczny aspekt małżeństwa, ze szczególnym podkreśleniem jego wymiaru antropologicznego w porządku stworzenia, także to, że między ochrzczonej jest ono sakramentem i pozostaje nierozdzielne. Ten ostatni przymiot jest pokazany jako ten, który zapewnia małżeństwu i rodzinie gwarancję stabilności. W dalszej części rozdziału pokazano rodzinę jako *communio personarum* oraz jako Kościół domowy, a także podkreśla się znaczenie miłości małżeńskiej dla dobrego funkcjonowania rodziny, mającej swój wymiar nie tylko moralny, ale i prawny. Następnie Autorka uwypakowała rolę i znaczenie Papieskiej Rady ds. Rodziny oraz omawia Kartę Praw Rodziny, który to dokument zapewnił ochronę tych praw. Prawa rodziny są ukazane jako szczególna grupa praw człowieka, czyli ich podstawą jest prawo naturalne, cieszące się niezwykłością i nienaruszalnością. Z całości rozważań tego rozdziału Pani Szczot formułuje tezę, że podstawy antropologiczne i eklezjologiczne uzasadniają istnienie rodziny jako podmiotu autonomicznego, uprzedniego wobec wszystkich innych organizacji i dlatego rodzina winna się cieszyć pełną ochroną prawną. Należy ocenić ten rozdział pozytywnie.

Wydaje się jednak, że w strukturze rozdziału zamazany został porządek stworzenia i porządek zbawienia i za mało podkreśla się ich ciągłość. Ponadto, zagubiła się idea Jana Pawła II, że nierozdzielne winno być każde małżeństwo, a nie tylko między ochrzczonymi. Inny dyskusyjny wątek tego rozdziału, to znaczenie prawne miłości małżeńskiej w rodzinie.

Drugi rozdział jest zatytułowany *Pojęcie i status prawny rodziny w prawie kanonicznym* (ss. 87-163). Zgodnie z tytułem, w tym rozdziale zaprezentowana jest kanoniczna definicja rodziny oraz jej ochrona na etapie przygotowania do małżeństwa. Autorka w punkcie wyjścia pokazuje najpierw pozakanoniczne pojęcie rodziny w aspekcie filologicznym, socjologicznym i prawnym oraz związku faktyczne jako substytut rodziny, by w dalszej części, na tym tle, wydobyć istotne elementy definiujące rodzinę z punktu widzenia prawa kanonicznego. Taka droga rozumowania jest jak najbardziej zasadna i logiczna, bo przecież system kanoniczny nie zawiera definicji rodziny i trzeba w nim odnaleźć istotne składniki. Autorka słusznie zauważa w odniesieniu do związków faktycznych, że skoro są rezultatem prywatnego wyboru i zachowania, na takim poziomie powinny pozostać. Ich publiczne uznawanie czy zrównywanie z małżeństwem jest mieszaniem interesu publicznego z prywatnym, kosztem i ze szkodą dla interesu publicznego, czyli kosztem rodziny zbudowanej na małżeństwie. Analiza norm prawa kanonicznego odnoszących się do rodziny pozwala Autorce wyróżnić następujące elementy konieczne do jej zdefiniowania: rodzina winna być zbudowana na małżeństwie; tworzyć wspólnotę jako razem żyjący rodzice i ich dzieci; między rodzicami i dziećmi winien istnieć związek wychowawczy; rodzina ma charakter chrześcijański oraz rodzina powinna posiadać określoną trwałość. Najpierw można postawić pytanie, czy wszystkie z nich są 'istotne', to znaczy, że są takimi, iż nie może ich braknąć, by zdefiniować ten byt? Należy zauważyć, że Pani Szczot wydo była składowe elementy rodziny i w *Zakończeniu* książki zdobyła się na własną definicję. „Rodzina powstaje w wyniku zawarcia ważnego lub domniemanego małżeństwa oraz poprzez zrodzenie lub adopcję dziecka. W ten sposób tworzy chrześcijańską wspólnotę rodziców i dzieci zamieszkujących razem, powołaną do integralnego wychowania potomstwa i jego pełnego uczestnictwa w wierze i życiu Kościoła” (s. 216). Jest to zatem znakomity owoc jej analiz i trudu. Sensownym zabiegiem tego rozdziału była najpierw analiza kanonów CIC z 1917 r. dotyczących statusu prawnego małżeństwa i rodziny zgodnie z wielowiekową tradycją chrześcijańską, by następnie ukazać ciągłość i ewolucję norm w tym względzie oraz zaakcentować równość i wzajemność obowiązków i praw między małżonkami i we wspólnocie rodzinnej. Umiejętnie też Autorka podkreśla większą odpowiedzialność katolika za zachowanie wiary i wychowanie dzieci w małżeństwach mieszanych. W tym miejscu brakuje mi pewnej polemiki z wymogami Kościoła katolickiego o zobowiązaniu strony katolickiej w kontekście funkcjonowania i jedności małżeństwa i rodziny. Zdarza się przecież, że trudno niejednokrotnie znaleźć porozumienie w sprawie katolickiego wychowania potomstwa, jeśli chce się uszanować wolności religijną i sumienia drugiego rodzica. Czy rzeczywiście nie mogliby rodzice przed zawarciem małżeństwa na równych prawach ustalić kierunku wychowania? Autorka sama zauważa, że obowiązek zachowania wiary i przekazania jej dzieciom po stronie katolickiej stanowi sytuację jedyne go wyjątku nierówności w zasadzie równych praw i obowiązków. Czy musi on być?

Trzeci, ostatni rozdział dysertacji dotyczy *skutków prawnych zawarcia małżeństwa w odniesieniu do rodziny* (ss. 165-212). Składa się on z dwu punktów. W pierwszym z nich Autorka omawia zasadę *favor matrimonii* i inne formy ochrony rodziny (separacja i uważnienie małżeństwa), zaś w drugim punkcie przybliży ochronę dziecka. Na podkreślenie w tym rozdziale zasługują treści odnoszące się do *favor matrimonii*. Pani Szczot porusza wiele niuansów w tym pojęciu i ukazuje domniemania prawne pod takim kątem, iż w istocie służą one ochronie małżeństwa i rodziny. Zasada domniemania ważności małżeństwa, jak podkreśla Autorka za prof. Remigiuszem Sobańskim, jest zasadą rządzącą całym procesem o stwierdzenie nieważności małżeństwa, w którym poszukuje się prawdy obiektywnej. Należy także zauważyć dość przekonującą argumentację Autorki, że jedynym właściwym miejscem, w którym dziecko powinno się począć i urodzić, jest rodzina oraz że

każde dziecko ma takie właśnie niezbywalne prawo. W tym kontekście stwierdza, że nowoczesne technologie, mentalność niektórych ludzi i polityka zaprzeczają tej prawdzie. Wprawdzie Autorka dotyka tych ostatnich problemów, ale wydaje mi się, że zbyt łatwo 'prześlizgnęła się' nad nimi, a przecież są one bardzo intrygujące dla współczesnych rodzin.

Należy dopowiedzieć, że każdy z rozdziałów zawiera wprowadzenie i wnioski rozdziałowe. Nie ma w nich zasadniczo żadnych powtórzeń treści ze wstępu i zakończenia pracy. Są one oryginalne i podnoszą wartość niniejszego studium, bowiem czytelnik najpierw ma nakreślone problemy, które będą poruszane w rozdziale, a następnie syntezę przeprowadzonej analizy. Nadto, w studium można dostrzec ważny sposób prowadzenia dyskursu naukowego. Autorka bowiem najpierw stara się ustalić rozumienie i znaczenie 'danego pojęcia prawnego' od strony filologicznej i dopiero po jego ustaleniu prowadzi dalsze analizy. Na szczególną uwagę zasługują też przypisy w dysertacji. Są one bardzo rozbudowane, różna jest ich struktura, przekazywanych jest w nich mnóstwo cennych informacji i dopowiedzeń. Dzięki temu, treści zawarte w przypisach nie zakłócają płynności i klarowności narracji w tekście zasadniczym.

W tekstach czasami pojawia się zdanie mało zgrabne i mało precyzyjne, np. „strona katolicka nie zaciąga na siebie cenzury prawa kanonicznego” (s. 140). Na s. 173, w kontekście jedności i nierozzerwalności, pisze się błędnie o istotnych elementach małżeństwa. Z kolei na s. 174, w kontekście wiedzy minimalnej o małżeństwie, pisze się błędnie o jego przymiotach.

Pomimo przedstawionych wyżej uwag krytycznych, wysoko oceniam książkę Pani Szczot. Cechuje ją skondensowany, usystematyzowany i logiczny wywód. Szkoda natomiast, że Autorka stroni od analizy zagadnień spornych i dyskusyjnych we współczesnej kanonistyce. Zdarza się, że wypowiada swoją własną opinię, ale chyba zbyt bojaźliwie. Z dużym zaufaniem można przyjąć wyniki badań wokół podstawowej kwestii ochrony małżeństwa. Wnioski Autorki są wyważone, a stawiane postulaty przemyślane. Z tezami postawionymi w rozprawie należy się zgodzić. Odmienne spojrzenie recenzującego na niektóre kwestie pokazuje wielość potencjalnych rozwiązań. W ocenie publikacji należy również podkreślić jej szatę graficzną oraz wyartykułować walor językowo-literacki opracowania. Ważny i przydatny jest indeks nazwisk i rzeczowy.

Sądzę, że Pani Szczot dobrze zrealizowała swoje zamierzenia badawcze, wniosła cenny i oryginalny wkład do badań nad kwestią ochrony rodziny w prawie Kościoła łacińskiego, dzięki czemu ubogaciła kanonistykę o wartościowe studium. Książkę czyta się z przyjemnością i można ją polecić rodzinom, małżonkom, kanonistom i tym wszystkim, którzy poprzez dobro rodziny chcą przyczynić się do uświęcenia świata.

Ks. Henryk Stawniak SDB  
UKSW, Warszawa